



Ks. PROFESOR Dr FRANCISZEK ILKÓW-GOŁĄB  
(8 IV 1909 — 7 VIII 1978)

Śmierć, choćby z dawna przewidywana, gdy przychodzi, zawsze zaskakuje i nieodmiennie wyrywa z piersi okrzyk: za wcześnie. 70-letni Profesor, chorujący od kilku lat, którego pozółkła, chwilami ziemista cera nie wróżyła nic dobrego, w czerwcu ledwie odratowany od śmierci przez wspaniałych opolskich lekarzy, jest wymownym tego przykładem. Odejście śp. Ks. Profesora Franciszka Ilkowa było ciche, niepostrzeżone, niemal nic nie znaczące w obliczu wydarzenia, które rankiem 7 sierpnia 1978 poruszyło cały świat; była to wiadomość o śmierci papieża Pawła VI.

Z chwilą śmierci człowieka definitywnie zamyka się księga życia, którą codziennie mozolnie zapisywał. Gdy dzieło życia skończone, dokonuje się zwykle pierwszych skromnych jego ocen, zawsze z obawą, by nie zakradł się ludzki błąd. Bo ostateczną ocenę pozostawiamy Przedwiecznemu, dla którego wszystko żyje. Poczyniwszy niezbędne zastrzeżenia spróbujmy spojrzeć na życie i działalność śp. Profesora, Księdza Franciszka Ilkowa. Zmarły zechce nam wybaczyć zuchwałość, jaką jest próba zamknięcia 70 lat życia, pracy, znoju, zmagań, napięć, zwycięstw i porażek w kilkustronicowym wspomnieniu.

Ks. Prof. Franciszek Ilków-Gołąb pochodził z kresów wschodnich. Urodził się 8 kwietnia 1909 roku w Tuligłowach, powiat Rudki. Rodzice zadbali o staranne wychowanie swojego syna. W duszy dziecka wypielegnowali oni wielką miłość względem ojca i matki. Podkreślając ten szczególnie biograficzny na pogrzebie śp. Ks. Profesora w Łozinach, Ks. Biskup W Urban odwołuje się do doświadczenia tamtejszych parafian: „Po cóż wam będę mówił? Przecież wy lepiej znacie Ks. Ilkowa, który niespotykaną miłością synowską darzył swoją matkę tu przed laty zmarłą i tutaj pogrzebaną”.

W roku szkolnym 1925/26 Franciszek znajduje się już w małym seminarium Towarzystwa Jezusowego w Nowym Sączu, gdzie prowadzono cztery oddziały ośmioletniego wówczas gimnazjum. Po czwartej gimnazjalnej Franciszek wstąpił w roku 1926 do nowicjatu w Starej Wsi k. Brzozowa. Trwający dwa lata nowicjat był pierwszym przymierzaniem się do życia zakonnego i do kapłaństwa. Piątą klasę gimnazjalną dla byłych nowicjuszy prowadzili Jezuici w Starej Wsi. Końcową fazę szkoły średniej odbył Franciszek w latach 1929/32 w gimnazjum OO. Jezuitów

w Pińsku na Polesiu, wieńcząc swoje wysiłki w dniu 27 maja 1932 egzaminem dojrzałości wobec przedstawicieli Kuratorium Państwowego.

Od 1932 do 1935 Franciszek Ilków przebywał w Collegium Maximum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie przy ul. Kopernika 26. Studium filozofii trwało trzy lata. Po złożeniu w dniu 22 maja 1935 egzaminu ex universa philosophia, Franciszek Ilków uzyskał stopień licencjata filozofii chrześcijańskiej. Normalnie absolwentów filozofii kierowano potem na praktykę w charakterze prefekta konwiktów przy sławnym gimnazjum w Chyrowie. Franciszek Ilków został bezpośrednio posłany na dalsze studia, najpierw na Gregorianum w Rzymie, potem do Innsbrucka, który stanowił zdrowy ośrodek myśli katolickiej. Biskupi polscy i wyżsi przełożeni chętnie posyłali tam swoich alumnów i kapłanów na studia. 17 lipca 1938 roku Franciszek Ilków przyjął w Innsbrucku święcenia kapłańskie.

Z powodu zamknięcia uczelni przez władze okupacyjne w tymże roku 1938, kontynuował swoje studia na wydziale teologicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Rok później, w dniu 19 lipca 1939, pod kierunkiem prof. K. J. Jellouschka doktoryzował się w oparciu o rozprawę pt. „Zum exegetischen Problem des Schlussverses des Johannesevangeliums (Die grosse Hyperbel Jo 21, 25)”

W latach wojny Ks. dr Franciszek Ilków-Gołąb związany był ze Lwowem.

Obdarzony czynną naturą tuż po wojnie, gdy braki kadrowe wszędzie dawały się dotkliwie we znaki, Ks. Franciszek Ilków przeniósł się do Kielc. Tu już w czasie okupacji stworzono żywotny ośrodek, tzw. Uniwersytet Ziemi Zachodnich, skupiający różnych wybitnych w Kościele ludzi. Działał tu wówczas późniejszy biskup lubelski ks. Piotr Kałwa, ks. prof. Józef Umiński i wielu innych. Z tym środowiskiem w latach 1945—1948 złączył się Ks. Franciszek Ilków jako profesor i wicerektor Seminarium Duchownego w Kielcach, współpracując jednocześnie ze „Współczesną Amboną”, którą założył kapłan wielkich horyzontów, ks. Zygmunt Pilch. (Bp Urban, Przemówienie).

Widząc szczególne potrzeby Kościoła na Ziemiach Zachodnich, Ks. Prof. Franciszek Ilków we wrześniu 1949 roku zaangażował się jako wykładowca w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Równocześnie z tym wydarzeniem pertraktował z Ks. Prof. Ilkowem Administrator Apostolski w Opolu o podjęcie wykładów z zakresu filozofii chrześcijańskiej w nowo założonym Seminarium Duchownym w Opolu. Dekretem Administratora Apostolskiego w Opolu z dnia 9 lutego 1950 Ks. Prof. Franciszek Ilków ustanowiony został profesorem nadzwyczajnym w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Opolu, z którym związał się już do końca swego kapłańskiego życia. Nie przerywając pracy w Opolu, okresami wykładał w Seminarium Duchownym OO. Salwatorianów w Bagnie oraz u OO. Franciszkanów w Opolu.

Z biegiem lat obserwuje się w życiu Ks. Prof. Franciszka Ilkowskiego charakterystyczne przesunięcie zainteresowań z wiedzy czysto naturalnej, jaką jest filozofia, w stronę dyscyplin teologicznych, zwłaszcza teologii moralnej. W latach 1971—73 zdecydował się nawet na dłuższy pobyt za granicą „w celu — według jego własnych słów — pogłębienia wiedzy w zakresie teologii moralnej” (pismo z 3 VI 1971).

Nauczanie w instytutach kościelnych stanowiło główną treść jego dojrzałego życia. Ktokolwiek zetknął się z tą pracą, wie, jak jest ona odpowiedzialna i trudna. Od niej przecież zależy formacja filozoficzno-teologiczna alumnów przygotowujących się do kapłaństwa, a w konsekwencji także poziom ich posługi nauczycielskiej w parafiach. O wadze tej pracy dobitnie świadczą wypowiedzi Ojców ostatniego soboru: „Ponieważ formacja alumnów zależy od mądrych przepisów, a najbardziej od odpowiednich wychowawców, przeto profesorowie powinni być dobierani z grona najlepszych osób i starannie przygotowani przez odpowiednie wykształcenie, gruntowne doświadczenie pasterskie i szczególne wyrobienie duchowe oraz pedagogiczne” (DFK 5). Może niewielu jest księży profesorów, którzy by w sposób dorównany spełniali te wszystkie wysoko zamierzone wymagania. Śp. Ks. Prof. Ilków należał do tych, którzy doceniają ich wagę i starają się spełniać je w miarę swoich możliwości i sił. Możliwości miał duże, bo obdarzony był niepoślednimi uzdolnieniami, a swoich sił nie oszczędzał. Warunki życia tak się układały, że przeważnie musiał dojeżdżać po kilkadziesiąt kilometrów do seminariów, w których uczył. Godna podziwu była jego obowiązkowość w przyjazdach na wykłady. Niemal nie zdarzało się, żeby je opuścił.

Sięgnijmy jeszcze raz do soborowego tekstu: „W seminarium duchownym nauki filozoficzne tak niech będą podawane, aby doprowadziły alumnów do zdobycia gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga w oparciu o wieczne wartościowe dziedzictwo filozoficzne... Nauki teologiczne niech będą tak podawane w świetle wiary, pod kierownictwem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, aby alumni naukę katolicką czerpali dokładnie z Boskiego Objawienia, głęboko w nią wnikali i czynili ją pokarmem własnego życia, a w posłudze kapłańskiej byli zdolni głosić ją, wyjaśniać i bronić... W samym sposobie nauczania należy rozbudować u alumnów umiłowanie ścisłego poszukiwania prawdy, strzeżenia jej i dowodzenia” (DFK 15, 16). Większość księży naszej diecezji słuchała Ks. Profesora Fr. Ilkowa i może dobrze osądzić, w jakiej mierze starał się on nauczać w sposób wyznaczony przez ten normatywny tekst. Wszyscy mamy w pamięci obraz Ks. Prof. Ilkowa stojącego przy katedrze w sali wypełnionej alumnami. Jak bardzo starał się im przyswoić w sposób przystępny zagadnienia filozoficzne czy teologiczne. Starał się przekazywać zdrową naukę chrześcijańską w każdej z dyscyplin, jakie przyszło mu wykładać. Dla zdrowej nauki — a była nią dla Profesora przede wszystkim myśl św. Tomasza — gotów był narazić się na zarzut zachowawczości. Jego umiłowanie prawdy i pragnienie, by została dobrze zrozumiana, przejawiało się nawet w zniecierpliwieniu, jakie zdarzało mu się okazać w czasie egzaminowania studenta. Pamiętamy także jego gotowość do pozalekcyjnych wyjaśnień i dyskusji z alumnami. Był to wyraz jego nieograniczonej chęci służenia każdemu swą bogatą wiedzą. Być może, że w tym pragnieniu dzielenia się wiedzą leżała przyczyna jego zaangażowania się w pracę kilku naraz seminariów, choć nie ułatwiało mu to życia.

Chcąc jednym zdaniem scharakteryzować działalność profesorską śp. Ks. Franciszka Ilkowa, można by się ograniczyć do przytoczenia Księgi Powtórzonego Prawa 4, 5—6: „Wiecie, zem was nauczał przykazań i sprawiedliwości, jak mi rozkazał Pan Bóg mój. Tak je wykonywać bę-

dziecie i zachowacie je i wypełnicie czynem. To bowiem jest wasza mądrość i rozum przed ludźmi”.

Ks. Prof. Franciszek Ilków nie pozostawił większego dorobku naukowego. Służył Ludowi Bożemu przede wszystkim żywym słowem. Miewał odczyty i wykłady na sympozjach i zebraniach naukowych i duszpasterskich. Swoje kazania do pewnego czasu ogłaszał we „Współczesnej Ambonie”. Nie znamy treści jego dysertacji doktorskiej, która przetrwała zapewne jedynie w archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego. Gruntowne natomiast studium edytorskie pt. „Bartłomieja Steina Zwiążył opis ziemi śląskiej” zamieścił w Roczniku Teologicznym Śląska Opolskiego I (1968), 11—60.

Obraz Zmarłego byłby niepełny, gdyby nie przybliżyć jego postawy kapłańskiej. Ks. Franciszek Ilków czuł i wysoko cenił swoją godność kapłańską i swoim życiem potwierdzał to poczucie. W najtrudniejszych okresach Kościoła w powojennych latach nie poszedł na żaden wykrętny kompromis ani na łatwiznę, choć stało się to za cenę dużych osobistych ofiar. W chwilach najsmutniejszych w niczym nie uszczuplił swojego „sentire cum Ecclesia”. Był kapłanem, którego wiara i pobożność były na miarę jego wiedzy teologicznej. Praktycznym wyrazem tej wiary było synowskie oddanie Kościołowi, gorliwość w głoszeniu słowa Bożego, ilekroć go o to poproszono. Bp W. Urban charakteryzując Ks. Ilkowską jako kapłana stwierdził: „To również wysokiej klasy kaznodzieja, konferencjonista i rekolekcjonista. Służył chętnie, z zapalem, gorliwie na ambonach naszej archidiecezji, diecezji opolskiej i innych, niosąc światło dobrej nowiny ewangelicznej, roztaczając piękno katolickiej prawdy i cnoty, jej wielkość w świadomości współczesnego człowieka”. Często widywano Ks. Franciszka Ilkowską na pogrzebach prostych, bogobojnych kapłanów.

Duchową sylwetkę tego Kapłana dobrze zarysowują słowa zawarte w jednym z jego listów do Biskupa Fr. Jopa: „Głęboka wiara skłaniała do wyrzeczeń... Jezusowi nie wymówię służby, zawsze wierny Bogu i jego zastępcom na ziemi... Nauce Kościoła jestem i chcę pozostać zawsze wierny. Nie ośmieliłbym się, co wielu robi, przewracać innym w głowach. Zawsze się trzymałem zasady: Jeden jest wasz Nauczyciel: „KOŚCIÓŁ” (List z 19 IX 1972).

Dobiegając mety swojego życia doczesnego ten Kapłan-Profesor przypieczętował własnym cierpieniem to, co głosił, przepowiadał i innym przypominał. W stanie ogromnego wycieńczenia fizycznego obchodził w niedzielę 16 lipca 1978 roku 40-lecie święceń kapłańskich. Kto uważnie słuchał jego z najwyższym wysiłkiem odczytanego przemówienia, czuł i słyszał, jak podsumowuje swoje życie i działalność, „w cichości oddając się przygotowaniom, których wymaga każde odejście” (P. Claudel). Pozwólmy Ks. Profesorowi ten ostatni raz przemówić do nas:

„W moim 70-leciu życia nie obchodziłem żadnych jubileuszy, żadnych osobistych świąt, bo tak rozumiałem i rozumiem, że niczym nie jestem, jak sługą nieużytecznym, zwłaszcza w tej misji, jaką podobało się Bogu mnie powierzyć: współpracy przy kolebce kapłaństwa.

Opole-Wrocław-Kielce-Studium u Jezuitów, Ojców Franciszkanów, u Salwatorianów, w licznych posługach kapłańskich, przeważnie dorywczych, ale i stałej usługi na naszych Ziemiach Zachodnich.

Gdy jednak leżałem przed dwoma tygodniami na chirurgii i wracający z Krapkowic z uroczystości jubileuszu tamtejszego pasterza nasz Arcypasterz zaproponował mi odprawienie sumy odpustowej w katedrze, pomyślałem: jak mogę lepiej podziękować za to pasmo łask od łona matki?

1. Dziękuję Bogu w Trójcy Jedynemu za łaskę powołania do kapłaństwa. Tu mogłem wszystkie dane mi dary Boże wyzyskać na współpracę w formowaniu tych licznych pokoleń kapłanów — Bogu dzięki — dobrych sług Bożych, w tym pięciu Biskupów.

2. Nie mógłbym tu nie wspomnieć o mojej, przed dwunastu laty zmarłej matce. Moi Kochani! Rodzicielką ludzi z woli Boga jest każda matka; rodzicielką kapłanów jest święta głęboką wiarą i miłością matka. Chyba się rozumiemy. Kościół św. zawsze będzie od matek oczekiwał dobrych kapłanów. W Starym Testamencie każdy pierworodny syn miał być ofiarowany Bogu. W Nowym Testamencie matka z głębi wiary wymodlić ma dobre kapłaństwo od Boga, Dawcy łask. Taką matkę dał mi Bóg.

3. Swoje wykształcenie i formację duchową otrzymałem od Towarzystwa Jezusowego. Szkoła to bardzo gruntowna, bo szkoła Jezusa i Jego naśladowania. Chce, by Go naśladować w ubóstwie, upokorzeniach, nie szukać siebie, ale chwały Bożej. Zaufałem tej szkole i z niej żyłem. Nauczyły mnie rekolekcje miłować Jezusa... i to tego ukrzyżowanego. Dziś publicznie dziękuję i hołd składam świętemu Ignacemu i Jego wielkiemu dziełu.

4. Ludzie, jak ludzie. Wielu mi pomagało, wielu przeszkadzało. Ale co to mogło znaczyć w obliczu umiłowanego Jezusa? Zapamiętałem sobie zdanie, nie wiem już, czyje, że więcej zawdzięczam tym, co mnie „kopali”, niż tym, co mi komplementy mówili.

5. Mam osobisty tytuł do wdzięczności naszemu Księdzu Biskupowi. Chciał, choć przecież nie było potrzeby, bym dziś stanął obok Niego i w tej Ofierze razem dziękował Bogu za wszystko, co mi chciał dać.

6. Dziękuję wszystkim w mojej chorobie odwiedzającym mnie i modlącym się w mojej intencji do Boga, a najbardziej tym, którzy wcale nie należeli ani do grona moich słuchaczy, ani nawet do stanu duchownego. Lecz rozrzewniła mnie kartka, iż nowennę rozpoczęła jedna z pań, której nawet nie widziałem dotąd, o moje zdrowie. Taka jest jedność w Bogu Kościoła świętego.

7. Szpital. Przywieziono mnie tam we krwi, jak strzęp człowieka. Mój Boże, jak pracowano, jak troszczono się o mnie. Dziękuję Wam, Panowie Lekarze i Wam, Służbo Zdrowia. Mamy cudownych ludzi, bo to wcale nie wyjątkowa postawa wobec chorego. Mogłem to przez prawie dwa miesiące zaobserwować wobec wszystkich pacjentów. Głęboki ukłon przed Waszą profesją i Waszą ludzką postawą wobec chorego człowieka.

Nie wolno mi przedłużać. Nie od dziś, bo taki mam zwyczaj od lat, że w każdej Mszy św. — a czuję się tam jak pyłek wobec Pana — modłę się za wszystkich moich dobroczyńców. Wiem, jak wielu pracuje dzień i noc, w pogodę i niepogodę, naraża się dla nas na niebezpieczeństwa, by nam było dobrze i bezpiecznie i to w całym Kraju.

Nie wypełniłbym swego obowiązku i wobec Boga, i bliźnich, gdybym za swoje błędy, niedoskonałości nie przeprosił wszystkich. Mimo dobrych chęci — jestem człowiekiem szorstkim — mogłem nawet wbrew woli wiele przykrości przysporzyć innym. Wszystkich bardzo serdecznie przepraszam! Jednego nie uczyniłem nigdy: nie intrygowałem przeciw nikomu, ani nie zazdrościłem czegokolwiek drugim. Usiłowałem sobie znaleźć pracę, a do tego tylko zobowiązałem się wobec Boga i bliźnich.

Raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję Tobie, Ekscelencjo, za przyjęcie mnie do tej wspólnej Służby Bożej, by podziękować za te czterdzieści lat — to nieustanne pasmo łask i Bożych dobrodziejstw”. (Z rękopisu Autorskiego).

Pogrzeb śp. Ks. Prof. Dra Franciszka Ilkowa-Gołąba odbył się 9 sierpnia 1978 roku w Opolu i w Łozinie k/Trzebnicy. W katedrze opolskiej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył z powodu nieobecności Biskupa Ordynariusza Biskup Sufragan Waclaw Wycisk, który też podziękował zmarłemu Profesorowi za długoletnią pracę na Śląsku Opolskim. Homilię wygłosił ks. Al. Marcol, rektor Seminarium Duchownego. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło wielu uczniów śp. Ks. Profesora Fr. Ilkowa. Był przecież wychowawcą wielu pokoleń kapłańskich.

Po Mszy św. trumnę ze zwłokami śp. Ks. Prof. Franciszka Ilkowa przewieziono do Łoziny, gdzie jeszcze tego samego dnia odprawiono Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem Ks. Biskupa Wincentego Urbana z Wrocławia. Ks. Biskup w serdecznych słowach pożegnał zmarłego Profesora w imieniu Metropolity Wrocławskiego, Władzy kościelnej archidiecezji wrocławskiej, diecezji opolskiej, w imieniu tych instytucji naukowych, w których działał, targał swe siły i którym ofiarował wszystko.

Ks. Prof. Franciszek Ilków spoczął na cmentarzu parafialnym w Łozinie, u boku swojej matki i swego brata.

\* \* \*

Prezbiterzy, którzy gorliwie spełniają swój urząd, ci zwłaszcza, którzy podjęli się głoszenia słowa Bożego i nauczania, na podwójną zasługują nagrodę (por. 1 Tym 5,17).

Ks. ALOJZY MARCOL